Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 240. — Rok III. Kraków, czwartek 2 września 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Pomyślne walki na północy.

Dalszy pochód naszych wojsk. — Odzyskanie Grodka i wzięcie 1000 jeńców, tudzież zajęcie Hajanówki. — Ataki nieprzyjacielskie na linii Dubienka—Moniatycze krwawo odparte. – Wyparcie nieprzyjaciela z okolic Grabowca. — Odzyskanie Chodorowa w Małopolsce.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 31 sierpnia:

Na północnem skrzydle wojska nasze bez oporu ze strony nieprzyjaciela posuwają się naprzód. W walkach, uwieńczonych zdobyciem Gródka, oddziały nasze wzięły z górą 1000 jeńców, oraz znaczną zdobycz. Dnia 30 b. m. obsadzono Hajnówkę. Oddziały nieprzyjacielskie ugrupowane na wschód od Chełma, celem poparcia armii konnej Budiennego, usiłowały przejść do działań zaczepnych i w tym celu zaatakowały nasze pozycye na odcinku od Dubienki do Moniatycz. Wszystkie ataki, z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami, odparto. Armia Budiennego w rejonie Zamościa w dalszym ciągu napotyka na zdecydowany opór naszych oddziałów. Zamość został wprawdzie otoczony, dzielna załoga miasta broni się jednak po bohatersku, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Kolumna posuwająca się na Grabowiec, po krwawej walce została przez drugą dywizyę Legionów zepchnięta na południe. Inicyatywa Budiennego jest w znacznym stopniu sparaliżowana, dzięki skutecznym działaniom naszej grupy pościgowej, operującej na jego tyłach. Grupa ta w dniu 30 b. m. zdołała odciąć znaczną ilość taborów nieprzyjacielskich. W Małopolsce sytuacya bez zmiany. Jazda nasza obsadziła Chodorów, ścigając cofającego się nieprzyjaciela na Rohatyn.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Litwa neutralna wobec Polski i Rosyi.

Neuen (PAT). Radio. W nocie do polskiego ministra spraw zagranicznych **oświadcza litewski minister spraw zagranicznych, że Litwa w wojnie polsko-rosyjskiej nadal będzie dotrzymywała pełnej neutralności.**

Dwie noty Cziczerina i odpowiedź ks. Sapiehy.

Zadowolenie i nadzieja Cziczerina co do zgodności oświadczeń i czynów rządu polskiego. — Cziczerin chce tylko gwarancyj przed atakami polskimi. — Możliwość jeszcze większego zadowolenia Cziczerina. — Zonglerstwo Cziczerina z miejscami rokowań. — Odpowiedź ks. Sapiehy. — Zgoda rządu łotewskiego na Rygę. Ks. Sapieha wzywa Cziczerina, ażeby się zgodził na Rygę.

(PAT) **Warszawa**, 31 sierpnia.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W dniu 30 bm. nadeszły od Cziczerina następujące depesze:

Warszawa, Witos, prezydent ministrów 29/VIII. Rosyjski rząd robotniczy i ludowy z zadowoleniem przyjął do wiadomości treść radiotelegramu, w którym wyrażone zostało **zapewnienie pokojowe rządu polskiego** i ma nadzieję, że działalność rządu polskiego będzie zgodna z jego oświadczeniami. Jesteśmy zmuszeni zaprotestować przeciwko oświadczeniu, jakoby nasze armie groziły egzystencyi Polski wówczas, kiedy w rzeczywistości **naszym jedynym celem było i jest podtrzymanie gwarancyj, zabezpieczających nas przed nowymi atakami ze strony polskiej**, gwarancyj, uznanych za słuszne ze strony angielskiej. Jeżeli rząd polski jest gotów podpisać pokój, **odpowie to w zupełności naszym życzeniom**, a najbardziej odpowie obecnej sytuacyi. **Armia czerwona bowiem nie straciła nic ze swej siły bojowej** i wycofawszy się na nowe pozycye, **rozpoczęła pochód naprzód**. Biorąc pod uwagę **stosunki przyjazne z rządem polskim jako nieodwołalną konieczność naszych stosunków zewnętrznych**, jesteśmy niezmiernie zadowoleni, widząc analogiczną tendencyę z waszej strony. Bylibyśmy bardziej jeszcze zadowoleni, gdyby delegacya polska położyła kres metodzie stwarzania konfliktu, bo te trudności, które wytwarza stan wojenny, prowadzą do przedłużania pertraktacyj. Dwa dni temu zwróciłem się do księcia Sapiehy, ministra spraw zagranicznych z propozycyą **przeniesienia rokowań do Estonii**, a równocześnie poczyniliśmy odpowiednie kroki w tej sprawie u rządu estońskiego. Mamy nadzieję, że wkrótce będziemy mogli zawiadomić o wynikach definitywnych tych starań. Podpisano: komisarz dla spraw zagranicznych **Cziczerin.**

Warszawa, Sapieha, minister spraw zagranicznych, 29/VIII. Propozycya pańska w sprawie przeniesienia rokowań z Mińska do Rygi, którą otrzymaliśmy dzisiaj, nadeszła z pewnem opóźnieniem, a to z tego względu, iż dwa dni temu w dniu 27/VIII wysłaliśmy do pana propozycyę przeniesienia pertraktacyj do Estonii. Równocześnie zaś poczyniliśmy u rządu estońskiego odpowiednie kroki w tej sprawie. Należy się obawiać, że propozycya sprzeczna, która wyszła z pańskiej strony dwa dni później, będzie **przyczyną nowej zwłoki**. Nieporozumienia, wywołane przez delegacyę polską w Mińsku skutkiem trudności, nieodłącznych ze stanem wojennym, dostarczyły delegacyi pretekstu i były dla niej środkiem analogicznych opóźnień. Co się tyczy proklamacyi wojskowego komitetu rewolucyjnego zachodniego frontu, to ten **pożałowania godny fakt** już wyjaśniono na posiedzeniu w dniu 23/VIII. Wasza delegacya wyraziła zadowolenie z otrzymanej satysfakcyi. Wydaje nam się przeto dziwnem, że pan do tej sprawy jeszcze powraca. Jednocześnie z pańską depeszą, zwracającą nas do Rygi, otrzymaliśmy odpowiedź pana Witosa, że uprasza nie czynić **trudności** technicznych korespondencyi między Warszawą a Mińskiem. To ostatnie miasto rozumiane było przez niego jako miejsce dalszych rokowań. Ta rozbieżność zdań jest rzeczywistym dowodem **braku solidarnej decyzyi rządu polskiego w tej sprawie** i jest jednym dowodem więcej do utrzymania naszego zaproszenia, czynionego dwa dni temu w sprawie wyboru Estonii jako miejsca przyszłych rokowań. Podpisano komisarz ludowy dla spraw zagranicznych **Cziczerin.**

Odpowiedź polska

Na powyższe dwa telegramy minister Sapieha wysłał w dniu 30 bm. radio treści następującej: Cziczerin, komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Moskwa. W odpowiedzi na radia pańskie nra 2931 i 2934, rząd polski pragnie przedewszystkiem stwierdzić, że w przeciwieństwie do pańskiego oświadczenia **niema sprzeczności między treścią deklaracyi prezydenta ministrów Witosa a moją depeszą.** Istotnie deklaracya wyżej wymieniona, ogłoszona w prasie polskiej w dniu 26 b. m., wysłana w tym samym **dniu radiotelegraficznie do Moskwy, stwierdza między** innemi **trudności, jakie napotyka nasza delegacya w Mińsku** przy komunikowaniu się **z rządem polskim.** Nasza delegacya w radiotelegramie z dnia 26 bm. powiadomiła nas o niemożliwej sytuacyi, w której się znajduje. Radiotelegram ten spowodował właśnie depeszę z dnia 28 bm. Jednocześnie dla uniknięcia wszelkiej zwłoki uprosiliśmy rząd Łotwy w sprawie otrzymania zgody na to, aby dalsze rokowania odbyły się w Rydze. Rząd polski stwierdza **też** z zadowoleniem, że równocześnie i rząd sowietów uznaje potrzebę przeniesienia rokowań **na** neutralne terytoryum. Zwracam przytem pańską uwagę, że propozycya, wskazująca Estonię jako miejsce rokowań, nadeszła do nas po wysłaniu depeszy do rządu Łotwy. Pozytywną odpowiedź rządu Łotwy co do Rygi otrzymaliśmy dzisiaj rano w dniu 30 bm. Wobec tego w celu uniknięcia straty czasu proponuję, aby **Pan zgodził się na Rygę, jako miejsce rokowań**, które przedstawia wszelkie ułatwienia i dogodności, dotyczące komunikacyi i warunków życiowych dla obu stron. Nasza delegacya będzie mogła udać się tam, jak tylko otrzyma pańską zgodę.

Podpisany **Sapieha**, minister spraw zagranicznych.

Możliwość sojuszu.

Kraków, 1 września.

Od wybitnego polityka, doskonałego znawcy stosunków rosyjskich otrzymujemy następujące uwagi. Zamieszczając je ze względu na aktualność i interesujące ujęcie tematu — nie możemy jednak ze swej strony nie poczynić pewnych zastrzeżeń.

Otóż, nie mając w zasadzie nic przeciw sojuszowi z „przyszłą Rosyą“, **opartemu na zasadach wskazanych przez autora**, a nawet życząc sobie gorąco jego realizacyi, żywimy poważne wątpliwości, czy zwycięstwo żywiołów antybolszewickich w Rosyi jest kwestyą już najbliższej przyszłości, a więc, czy związane z nim konsekwencye są dziś realnym elementem politycznym. Pod żadnym zaś warunkiem nie wolno nam **obecnie** zająć stanowiska, że rokowań z Rosyą nie możemy prowadzić na serjo, dopóki tam pożądany przewrót nie nastąpi. Rzecz inna, jakby sprawa wyglądała w razie rozbicia rokowań przez bolszewików.

Pozatem żywimy też pewne wątpliwości, czy nawet w „odrodzonej, demokratycznej Rosyi“ zwyciężyłyby poglądy Mereżkowskich i Sawinkowów, jednem słowem wydawców „Swobody“ i czyby jej sternicy istotnie zrezygnowali z planów ponownego przyłączenia do b. imperyum carskiego jego „zachodnich kresów“. W przeszłości i to niedawnej rosyjscy liberali byli w stosunku do Polski, jak wogóle „innorodców“ niemniejszymi imperyali stami, niż reakcyoniści. Możliwe, że wojna — jak twierdzi autor niniejszego artykułu — wywoła u nich przewrót w pojęciach. Byłoby to bardzo pożądane, — ale niestety nie jest jeszcze pewne. **Red.**

Chociaż ustrój sowiecki trwa już w Rosyi blisko trzy lata, to jednak nie ma wątpliwości, że musi prędzej czy później nie tylko uledz reformom, ale wprost ustąpić miejsca głosowi opinii całego narodu rosyjskiego. Terrorystyczne rządy sowieckiej ochlokracyi mogą, co prawda, zamienić się nagle na rządy terrorystycznej reakcyi, ale takie rządy byłyby prawdopodobnie w Rosyi również tylko chwilowemi. Bądź co bądź, rewolucya dużo nauczyła Rosyan i dużo wpłynęła na uświadomienie polityczno-społeczne szerokich mas rosyjskich. Program Deniki-

nów, Kołczaków czy Judeniczów sam się przecież zgubił. Jeśli obecnie program gen. Wrangla ulega ciągłej ewolucyi w kierunku wolnościowym, to jest to najlepszym dowodem, że zaufania mas rosyjskich nie da się już dzisiaj pozyskać hasłami „hurra-patryotyzmu“, czyli hasłami nacyonalistycznemi, lecz jedynie na podłożu głębiej sięgających reform, zarówno w społecznym, jak i politycznym ustroju państwa.

Cios, zadany dzisiaj armii bolszewickiej przez Polskę, musi wstrząsnąć potężnie podstawami rządu sowietów. Wychodzący w Warszawie organ demokratycznych emigrantów rosyjskich „Swoboda“ zaznacza zupełnie wyraźnie, iż w zwycięskiej bitwie pod Warszawą — rozpoczął się nieunikniony początek końca bolszewizmu. Rosyjscy emigranci — a są wśród nich najwybitniejsi, jak Mereżkowski, Sawinkow, Rodiczew i inni — oświadczyli wielokrotnie, że „Polska ratuje dziś przyszłą Rosyę, że dla Polski zwycięskiej przyszła Rosya demokratyczna czuć będzie niewygasłą wdzięczność za swoje wyzwolenie.“

Nie tylko wszakże uczuciowe wnioski wyciągają emigranci rosyjscy ze zwycięstwa Polski nad hordami bolszewickiemi. Idą oni dalej. Mówią o konieczności sojuszu niepodległej Polski z odrodzoną Rosyą demokratyczną.

Opierając się na tej — zdaniem mojem — słusznej przesłance, iż w duszy przeważnej części narodu rosyjskiego w ogniu rewolucyi spaliły się, jeśli jeszcze niezupełnie, to w każdym razie w dużej już mierze, dawne reakcyjno-zaborcze instynkty; opierając się na przekonaniu, że zwłaszcza te resztki inteligencyi rosyjskiej, jakie ocalały z piekła bolszewizmu, a które powołane będą do budowania nowej Rosyi, ujrzały dziś w całej nagości marność dawnych zabiegów w kierunku ucisku narodowościowego, — demokratyczni emigranci rosyjscy przewidują możność i konieczność przedewszystkiem najszybszego zbliżenia się do Polski.

Nie chcą i bronią się przed narzucającem się im ze strony zainteresowanej porozumieniem z Niemcami. Pragną przez sojusz z Polską zbliżenia się raczej do Ententy, do tych więc demokracyi zachodnich, z któremi sojusz zapewnia przyszłej Rosyi bardziej samoistny rozwój ekonomiczny i społeczny.

Aczkolwiek wśród emigracyi rosyjskiej istnieje pewien odłam, który pragnie powrócić do dawnej polityki carskiej i wznowić zerwany przez Aleksandra III. sojusz prusko-rosyjski, to jednak odłam ten, złożony z październikowców z Guczkowem na czele i z niedobitków dawnych monarchistów, bezwątpienia jest zbyt dziś słaby, by mógł przeforsować swą koncepcyę wbrew dążeniom socyalistyczno-demokratycznych działaczów emigracyi rosyjskiej.

W sferach urzędowych i półurzędowych Warszawy dawno się mówi, że ci ostatni czynili i czynią wciąż zabiegi, ażeby podstawy przyszłego sojuszu polsko-rosyjskiego już dzisiaj były dyskutowane i ustalone. Zabiega o to Borys Sawinkow, warszawianin z urodzenia, doskonale władający językiem polskim i dobrze z kulturą polską obznajmiony. Najwybitniejsi przedstawiciele rosyjskiej inteligencyi postępowej na emigracyi uznali Sawinkowa za swego przywódcę politycznego, a przez to zaakceptowali jego polsko-ententową, a nie niemiecką linię wytyczną.

Nasze sfery rządowe nie poczyniły, oczywiście, dotąd żadnych kroków, któreby formułowały lub inicyowały nowe porozumienie polsko-rosyjskie. Jeszcze pewnie na to nie czas. Jeżeliby pewna wymiana zdań i poglądów odbywała się — to byłoby to w formie nieobowiązującej.

Zważywszy, że cała Ententa niedwuznacznie zmierza do porozumienia się z przyszłą Rosyą, do zabezpieczenia jej dotychczasowego stanu posiadania i do wciągnięcia jej w orbitę swoich wpływów ekonomicznych, a także politycznych, to te wyraźne już obecnie propozycye pp. Sawinkowa, Rodiczewa i ich towarzyszy nabierają tem większej wagi i zmuszają do tem głębszego zastanowienia się.

Między Polską niepodległą i suwerenną a Rosyą odrodzoną i demokratyczną możliwem zdaje się zatarcie dawnej nienawiści i współzawodnictwa, o ile nowa odrodzona Rosya uzna szczerze nasze interesy narodowo-państwowe na wschodzie i zasadę samookreślenia ludów kresowych. Wskrzeszona Polska zasadę tę najgłębiej uznała. Świadczą o tem znane enuncyacye Naczelnika, świadczą o tem uchwały naszego Sejmu i orędzia naszego rządu.

Gdy pewnego rząd odnowionej Rosyi wystąpi z czasem z takiemi samemi oświadczeniami, gdy te oświadczenia swoje poprze czynem, — to sprawa sojuszu polsko-rosyjskiego stanie się faktem.

Obu narodom zapewni to niewątpliwie wprost kolosalne korzyści. Przy takim układzie, Wschód Europy stanie się potężną ostoją porządku, ładu, rozwoju, bogactw i pomyślności. Sojusz polsko-rosyjski wciągnie w swoje uczciwe i na prawie do wolności oparte kręgi — wszystkie sąsiednie mniejsze narody i zapewni przez to Europie wschodniej wieczny pokój.

Ks. Sapieha i Dąbski wezwani do Belwederu.

Warszawa (PAT). „Kuryer Polski“ pisze: Wczoraj o godzinie 11-tej wieczorem minister Sapieha i podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Dąbski wezwani zostali przez Naczelnika państwa, **aby udali się do Belwederu i zdali relacyę o przebiegu dotychczasowych rokowań oraz sytuacyi, która wytworzyła się w Mińsku.**

Rokowania nie rozbite lecz zawieszone.

Warszawa (PAT). „Kuryer Poranny“ pisze: Przewodniczący delegacyi polskiej, p. Dąbski, w wywiadzie ze współpracownikiem „Kuryera Porannego“, **na zapytanie, czy należy uważać rokowania za rozbite,** odpowiedział: **rokowania są zawieszone.** Część naszej delegacyi z wiceministrem Wróblewskim, jako swoim zastępcą, pozostała w Mińsku. Ze strony rosyjskiej p. Daniszewski, który wyjechał do Moskwy po instrukcye, pozostawi jako zastępcę Smidowicza. **Jeżeli się oba rządy zgodzą, na nowe miejsce rokowań, to ustaloną zostanie data piątego z rzędu posiedzenia konferencyi pokojowej.**

Przebieg rokowań w Mińsku

Odroczenie po czterech plenarnych posiedzeniach. — Warunki rosyjskie jako temat do dyskusyi a nie jako rzeczy ultymatywne. — Delegacya rosyjska zwróciła się do delegacyi polskiej o podanie konkretnych warunków. — Radek Sobelsohn dawał instrukcye delegatom polskim. — Organizacya delegacyi polskiej. — Zachowanie się władz bolszewickich na ogół poprawne. — Wroga postawa prasy bolszewickiej.

Warszawa (Tel. M). Wczoraj wieczorem przybyli do Warszawy członkowie delegacyi polskiej pokojowej mianowicie przewodniczący wiceminister spraw zagranicznych Dąbski, delegaci Barlicki, Kiernik, Grabski, rzeczoznawcy Perl, Stamirowski, sekretarz Ładoś, oraz porucznik Zborowski, dyrektor Polskiej Agencyi telegraficznej Aleksander Grott, wraz z członkami delegacyi przybył minister spraw zagranicznych Sapieha, który wyjechał do Brześcia Litewskiego na spotkanie delegata Dąbskiego. Przybyła też delegacya prasowa. **Wobec przerwy w rokowaniach, które zostały odroczone po czterech plenarnych posiedzeniach, delegacya nasza musiała wyjechać, aby porozumieć się w sprawie linii rozejmu i granicy. Dotychczasowe oświadczenia delegacyi polskiej były tylko odpowiedzią na rosyjskie warunki ułożone wtedy, kiedy Rosyanie stali pod Warszawą i chcieli dyktować pokój. Oczywiście, że wobec takich warunków delegacya nasza zachowała się odmownie.** Dalsze rokowania po przerwie **umożliwione są przez to,** że na ostatniem pełnem posiedzeniu delegacyi **przewodniczący delegacyi rosyjskiej oświadczył, że warunki rosyjskie należy uważać za temat do dyskusyi, a bynajmniej nie mają one charakteru ultimatywnego. Delegacya rosyjska prosiła delegacyę polską, aby przedłożyła konkretne kontrpropozycye,** któreby można przeciwstawić względnie zestawić z tezami rosyjskiemi. **Wobec tego część delegacyi polskiej udała się do krajn, aby porozumieć się w tej sprawie z rządem.**

W skład delegacyi rosyjskiej wchodzili: Karol Daniszewski, Łotysz, wybitny członek partyi komunistycznej, Sztikgold sekretarz centralnego wojennego Komitetu rewolucyjnego, Piotr Smidowicz kierujący członek partyi komunistycznej z zawodu inżynier, przewodniczący sowieckiej rady gospodarstwa narodowego (Sownarkonu) Mikołaj Skripnik, oraz rzeczoznawcy wojskowi Nowicki, dawny generał armii carskiej, Wilhelm Garf Łotysz, tłómaczem ze strony rosyjskiej był niejaki Brodzki z Warszawy, ze strony polskiej Łukasiewicz. **Delegacya rosyjska otrzymywała bezpośrednie instrukcye od Radka Sobelsohna,** który przybył do Mińska, a następnie wrócił do Moskwy celem przedstawienia rządowi sowieckiemu stanu rzeczy. Bawili również w Mińsku w ucieczce z Białegostoku Marchlewski i Feliks Kon.

Delegacya polska w Mińsku podzielona była na **cztery Komisye: prawno-polityczną,** pod przewodnictwem sekretarza stanu **Wróblewskiego,** wojskową pod przewodnictwem **gen. Listowskiego, graniczna** pod przewodnictwem posła Grabskiego i **gospodarczą** pod przewodnictwem posła **Kiernika.** W obradach delegacyi po stronie rosyjskiej brał udział także korespondent „Daily Herald“ (pismo stojące na usługach bolszewików) Brailsford.

Władze bolszewickie zachowywały się na ogół poprawnie. Szykanował delegacyę jedynie niejaki Ulrich komendant gmachu, nie pozwalając na przykład wojskowym członkom delegacyi korzystać z automobilów lecz szykany te wobec protestu delegacyi polskiej wkrótce ustały. Miejscowa prasa bolszewicka zajmowała wobec delegacyi wrogie stanowisko. Delegacyi doręczano pisma bolszewickie, między innemi drukowane w języku polskim „Sztandar komunistyczny“. Przez kilka dni pisma te nie donosiły o klęskach rosyjskich, później jednakże donosiły o nich w depeszach lub artykułach. Ton tych artykułów stał się bardzo ostry i przypominał ton czarnosecinnej prasy carskiej. **Radiostacya polskiej delegacyi codziennie chwytała komunikaty sztabu generalnego polskiego, nadawane przez radiostacyę warszawską.** Delegacya polska w drodze powrotnej dojechała koleją do stacyi Żabinka, dwaj parlamentarze bolszewiccy zawiadomili polskie placówki o przybyciu delegacyi, poczem delegacya polska o godz. 10 wieczorem przejechała front w czterech automobilach. Członkowie delegacyi wsiedli do pociągu w Mińsku wieczorem w piątek, jednakże pociąg ruszył ze stacyi dopiero w sobotę rano. Okna wagonów były zasłonięte.

Nowe zarzuty bolszewickie.

Moskwa (PAT). Radio. Komisarz ludowy Cziczerin doniósł Kamieniewowi, że **przewodniczący rosyjskiej delegacyi pokojowej, Daniszewski, odjechał celem zdania sprawy do Moskwy, ponieważ delegacya polska odrzuca rosyjskie propozycye pokojowe. nie przedkładając kontrpropozycyj.**

Trocki przyznaje się do przyjaźni z Niemcami.

Wiedeń (PAT). Telegr. Komp. donosi z Paryża: W przemówieniu, ogłoszonem do wojsk, wyjeżdżających na front polski, powiedział Trocki: **Zarzucają nam, że jesteśmy narzędziem Niemiec. Ten zarzut nie wzrusza ani was, ani mnie, raczej będziemy współpracowali z Niemcami, aby zniszczyć imperyalizm w całej Europie. Możemy łatwiej oprzeć się imperyalizmowi niemieckiemu, aniżeli Anglii i Francyi.**

Jak szła nasza kontrofenzywa?

Wywiad z szefem adjutantury Naczelnego Wodza podpułkownikiem Wieniawą Długoszowskim.

Od specyalnego korespondenta „Gońca Krakowskiego".

Warszawa, 31 sierpnia.

W zrozumieniu całej doniosłości obecnej chwili i niesłychanej wagi zwycięskiego pochodu wojsk naszych. dla zdania sobie sprawy z planu i dokładnego przebiegu ostatniej ofenzywy zwrócił się nasz koresp. (zl.) do szefa adjutant. Nacz. Wodza, pplk. **Wien. Długoszowskiego** z prośbą o informacye. Otrzymanemi odeń wiadomościami, które z nadzwyczajną wyrazistością i jasnością wykazują plan operacyjny Nacz. Wodza i jego techniczne przeprowadzenie dzielimy się z naszymi czytelnikami.

Oto co mówi podpułk. Wieniawa:

W chwili poprzedzającej bezpośrednio naszą zwycięską, tak niesłychanie w świetne wyniki bogatą kontrofenzywę, **wojska nasze były moralnie przemęczone, osłabione wpływem nadchodzących ciągle wiadomości o braku amunicyi, o blokowaniu nas przez Czechosłowacyę, przez Niemców gdańskich itd. W tych warunkach rzecz prosta,** silne uderzenie bolszewików musiało przełamać nasz front. **Wojska nasze nie posiadały dostatecznych rezerw, skutkiem bowiem braku materyału nie można było wyekwipować zkoszarowanych ludzi.** Armia nasza cofała się pod naporem przeważających sił.

Od dojścia do Bugu zaczął się już odwrót strategiczny, planowy z tendencyą wciągnięcia bolszewików w potrzask.

Dla ratowania sytuacyi i wyrwania inicyatywy z rąk przeciwnika trzeba było z dość rzadkiej naszej linii **wyciągnąć odpowiednio tęgie jednostki** i w myśl starej zasady żołnierskiej, że armia, która tylko się broni, musi być pobita, wyciągając dywizye osłabić pewne linie frontu, aby zgrupowawszy je w miejscach najwygodniejszych przejść **do decydującej kontrofenzywy.**

Bolszewicy zgrupowali wszystkie niemal wojska w kierunku na Warszawę i na Lwów; **centrum było niestosunkowo słabe. Był to błąd strategiczny wywołany czynnikami politycznymi.** To umożliwiło właśnie przeprowadzenie planu Naczelnego Wodza.

Planem Komendanta Piłsudskiego było: broniąc Galicyi wschodniej i pozwalając na pewne obejście lewego skrzydła zgrupować dwa jakby „kułaki", których celem miało być zmiażdżenie północnego frontu bolszewickiego.

Postanowiono cofać się na północy na linii przyczółka mostowego Modlin—Warszawa, na południu do Dęblina na linie Wisły, zatrzymując natomiast następowanie centrum bolszewików; **sformować w centrum od Dęblina front wzdłuż Wieprza. Nacz. Wódz nakazał równocześnie na skrzydle północnem tj. w okolicy Modlina drugie większe skoncentrowanie sił polskich.** Najważniejszy plan uderzenia z Wieprza **umożliwiał wyjście wojsk tam skoncentrowanych na flankę i tyły dywizyj bolszewickich, atakujących Warszawę i rozbicie 16-tej i 3-ciej armii.**

Wojska zgrupowane na północy koło Modlina pod generałem Sikorskim miały za zadanie uprzedzając uderzenie z nad Wieprza, **wpoić w bolszewików przekonanie, że stąd rozwiniemy naszą główną kontrofenzywę, nadto miały wejść klinem między siły bolszewickie, które nie spotykając silniejszego oporu, w upojeniu zwycięskiem, płynęły na zachód pod Włocławek.** (Zadanie to zostało — nawiasem mówiąc — wykonane świetnie).

Dnia 15 sierpnia zaczął uderzenie na północy generał Sikorski. Dnia 16 rano armia zgrupowana nad Wieprzem pod osobistem kierownictwem Komendanta uderzyła na flankę nieprzyjacielską, prąc z południa na północ. Im forsowniejszy był marsz, tem mniej ponosiliśmy strat. **Armia szła z niesłychaną szybkością,** biorąc w pierwszym dniu kontrofenzywy Garwolin, Żelechów, dochodząc drugiego dnia do Siedlec i Mińska mazowieckiego i spotykając się tu lewem skrzydłem z atakiem, który dnia 17 rano wyszedł z przyczółka mostowego Warszawa. Działanie ataku południowego było, jak wiadomo z komunikatów sztabu, **piorunująco szybkie:** zwinął on przeciwnika tak, że w 8-mym dniu ofenzywy przez kolejne zajęcie Brześcia, Białegostoku, Ossowca, **północna armia bolszewicka została zupełnie odcięta, pozbawiona dowództwa** ponosząc olbrzymie straty w jeńcach, rannych, zabitych, w taborach wojennych itd.

W rezultacie na północy zostały utworzone trzy saki: pierwszy między Modlinem a Mławą, drugi między Łomżą a Kolnem, trzeci na linii Białystok, Ossowiec, Grajewo. Dziś już nieprzyjaciel w sakach tych został wygnieciony. Część w niewoli, część przeszła granicę niemiecką. zostali tylko ci, którzy padli.

Nasza zdobycz wojenna przedstawia się w cyfrach następująco:

V-ta armia (zgrupowana pod Modlinem) zdobyła 22.000 jeńców, 40 armat, 320 karabinów maszynowych.

I-sza armia (broniąca Warszawy) zdobyła 1.964 jeńców, 7 armat, 70 karabinów maszyn.

IV-ta i III-cia (zgrupowane nad Wieprzem), zdobyły 51.090 jeńców, 177 armat, 812 karabinów maszynowych.

Cyfry te najdobitniej wykazują, jak druzgocącą była akcya armii gen. Sierskiego i Śmigłego, nad któremi wspólną komendę objął na czas ofenzywy komendant Piłsudski.

Dywizye wypadowe idące z nad Wieprza dokazywały wprost cudów waleczności w marszu. Grupa wypadowa z nad Wieprza, w skład której wchodzą: 14-ta dywizya piechoty (1-sza wielkopolska), 16-ta dywizya, 21-sza (podhalańska), 1-sza legionowa i 3cia legionowa, przebiegały po 50 klm. dziennie. **Jedna z dywizyi (14-ta) dążąc z przyczółka mostowego Dęblin na Mińsk Mazowiecki zrobiła w pierwszym dniu z górą 50 klm., a spychając przytem dwie dywizye bolszewickie miała tylko jednego rannego!** Teza Komendanta, że straty własne są odwrotnie proporcyonalne do szybkości ataku, okazała się — nie po raz pierwszy — słuszną. **W dniu ofenzywy Wódz Naczelny, wysyłając w bój swych żołnierzy, rzekł: „O zwycięstwie decydują nogi piechura." I rzeczywiście można śmiało dziś powiedzieć, że nogami polskiego piechura zostało wydeptane wielkie nasze zwycięstwo.**

Rekord szybkości marszu osiągnęła swego czasu 1-sza dywizya legionowa, w drodze ze Zwiahla na Żytomierz. By pobić ten rekord, inne dywizye szły jakby na wyścigi, prześcigając się nawzajem w bohaterskim zapale, w bezprzykładnie męskiem i niestrudzonem przezwyciężaniu wszelkich przeszkód, budząc tem ogólny podziw i uznanie u wszystkich oficerów zagranicznych. Rezultatem tych bohaterskich zmagań się naszej armii z nawałą wroga było mimo częściowego osłabienia frontu pod Lwowem. cofanie się bolszewików na całej linii.

Zaznaczyć należy, że rekord I. dyw. legionowej nie został pobity. Przytem dywizya ta idąc na prawem skrzydle ataku wielkiemi marszami, zachodziła właśnie tyły nieprzyjacielskie. Obecność gen. Śmigłego, osobisty nacisk Komendanta uskrzydlały nogi naszych żołnierzy.

Dla wyjaśnienia autorstwa planu operacyjnego — n. b. wyjaśnionego już kilkakrotnie przez gen. Weyganda, — **celem ostatecznego zdementowania wersyi,** celowo szerzonych przez zacietrzewieńców niewiary we własne siły, stwierdził w dalszym ciągu pułk. Wieniawa-Długoszowski co następuje:

„Plan sztabu generalnego francuskiego polegał na cofnięciu się na linię Wisły i Sanu, ze zmasowaniem wojsk koło Warszawy, by z poświęceniem czasowem Galicyi Wschodniej — zorganizowawszy się na tej najkrótszej i najsilniejszej linii, później uderzyć. Ze względu na to, że projektowane nam warunki zawieszenia broni mówiły o linii Grodno-Brześć-Bug, w Galicyi zaś miała być nią linia zajmowana przez nasze wojska w chwili ewentualnego zawieszenia broni, że tedy politycznie Galicya nie była broniona, Komendant na plan ten zgodzić się nie chciał i zgodzić się nie mógł, tem bardziej, że możliwość ataku z nad Wieprza, acz ryzykowniejsza, dawała szanse szybszego i gruntowniejszego rozbicia nieprzyjacielskiej armii północnej.

Niezmierną zasługą generała Weyganda było, że zaznajomiony z tym planem podtrzymał go z całą energią i następnie wraz z szefem misyi francuskiej gen. Henrys i jego oficerami, kierując ich zabiegami i pracą z doświadczeniem wielkiego wojownika, dopomagał w sprawnem i konsekwentnem jego przeprowadzeniu. (Istotny stan rzeczy stwierdził już wczoraj „Goniec Krakowski". Dzisiejsze informacye, pochodzące z tak autorytatywnego źródła potwierdzają ostatecznie nasze twierdzenia. Red.)

Za tę pracę, za energię, za lojalność w pracy należy się gen. Weygand głęboka wdzięczność. Dodać należy, że jeżeli decyzya nie była łatwą, to wykonanie spotykało olbrzymie trudności. W sytuacyi krytycznej, kiedy każdy dowódca żądał posiłków, kiedy każda zagrożona prowincya błagała o wzmocn. broniąc. ją wojsk, trzeba było wyciągać wojska na utworzenie grup uderzeniowych, trzeba było łamać instynktowną dążność do koncentrowania największych sił na skrzydłach, tam gdzie najsilniej skoncentrowani byli bolszewicy. **Nasz sztab generalny z generałem Rozwadowskim, współtwórcę planu na czele i miał przezwyciężyć nie tylko wszystkie te trudności moralne, lecz i piętrzące się na każdym kroku techniczne przeszkody,** których nie wymieniam, ze zrozumiałych powodów." **Z. L.**

Groźby i obelgi czerwonego „generalissimusa"

pod adresem polskiej delegacyi pokojowej.

Warszawa, 31 sierpnia.

Dosłowny tekst znanego już z depesz rozkazu Tukaczewskiego do armii czerwonej, zawierający obelgi i groźby pod adresem delegacyi polskiej brzmi — jak następuje:

Rozkaz do wojsk frontu zachodniego — m. Mińsk, Nr. 1847-20-VIII. 2.

Żołnierze armii czerwonej!

Zasłaniając się fałszywemi i kłamliwemi dążeniami do pokoju, polscy białogwardziści przygotowywali cios na linii rzeki Wisły! Zmęczone bohaterskim marszem od Połocka do Warszawy, oddziały armii czerwonej cofają się pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela. Białogwardziści świata całego tryumfują z powodu chwilowego naszego niepowodzenia. Rząd polski, który jeszcze tak niedawno błagał o pokój, teraz nagle zmienił swą politykę. Polska delegacya pokojowa w Mińsku w sposób jaknajpodlejszy zrywa wszystko. Składa się ona z samych tylko szpiegów i kontrwywiadowców. Delegacya chce spożytkować swą sytuacyę dla celów kotrwywiadu. Bohaterowie Kijowa, Wilna, Mińska, Brześcia Litewskiego i Płocka! Widocznem się nam staje, że tylko na ruinach białej Polski może być zawarty pokój! Tylko rozbijając doszczętnie białych bandytów, zabezpieczymy sobie spokojną pracę! Tak zwycięsko rozpoczęta ofenzywa musi być zwycięsko zakończona! Hańba temu, kto myśli o pokoju, przed Warszawą. Niezłomnym murem staje lud Rosyi, Ukrainy i Białorusi dla obrony swej władzy. Setki tysięcy nowych bojowników wypełniają przerzedzone szeregi bohaterskich pułków! Zwycięstwo — nie dla panów! Stalowa pięść armii czerwonej rozwali głowę białej gwardyi! Bojownicy armii czerwonej rozumieją dobrze, że front zachodni jest to front wszechświatowej rewolucyi!

Musimy zwyciężyć na tym froncie! Czerwonogwardziści! Komuniści! Dowódcy! Komisarze sowiecy! Rosya sowiecka wymaga od was największego wysiłku dla uzyskania zwycięstwa! Ani kroku wstecz!

Zwycięstwo lub śmierć!

Rozkaz ten przesłać do tyłowych wydziałów politycznych wszystkich armij i dywizyj dla wydrukowania na arkuszach i rozesłać w ciągu 24 godzin.

(Podpisano)

Głównodowdzący frontu zachodniego Tołkaczewskij.

Członek rady wojenno-rewol. Skilga, szef sztabu gen. Szwarc, szef wydz. oper. Degtiarew, szef wydz. inform. Tasin.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!!!

Warszawa — żołnierzowi polski.

AKCYA HUMANITARNA NA RZECZ ŻOŁNIERZA. — DWIE INSTYTUCYE. — CICHA RYWALIZACYA.

Od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 sierpnia.

Warszawa słynęła zawsze z umiejętnego organizowania humanitarnych akcyj, nie dziw też, że dziś, gdy przyszło pracować dla żołnierza, powstała tu prawie odruchowo działalność bardzo sprężysta i skuteczna. Stało się to co prawda dopiero pod grozą i naciskiem wypadków, w ostatnim miesiącu dopiero, przedtem zaś stolica mało się troszczyła o los żołnierza na froncie. Dość powiedzieć, że ciepłą odzież gromadzono dopiero w najtęższe mrozy, to jest wtedy, gdy armia miała już stokrotną sposobność zziębnąć i przemarznąć do skutku.

Wraz z zapoczątkowaniem akcyi ochotniczej i Rady Obrony Państwa, powstały w Warszawie dwie odrębne organizacye, zmierzające do jednego celu, to jest niesienia pomocy żołnierzom **Komitet obywatelski armii ochotniczej i Liga obrony ojczyzny.** Obie instytucye prześcigują się w gromadzeniu darów i pozostają w stałym kontakcie z frontem, gdzie udają się co pewien czas specyalne misye, złożone z dam i dygnitarzy, przewożąc poszczególnym oddziałom paczki z łakociami, gazety, bieliznę i t. p. Niezależnie od tego każde prawie ministerstwo zarządziło w gronie swych urzędników osobną zbiórkę i wyprawę na front. Front ten oddala się co prawda z dniem każdym, zatem i wycieczki te stają się z dniem każdym trudniejsze i bardziej skomplikowane. Po za tem wypleniono doszczętnie zwyczaj raczenia żołnierzy w mieście, w doraźnych herbaciarniach i gospodach, piętnując tę akcyę jako krzywdzącą prawdziwego wojaka z frontu, na rzecz przygodnego mundurowca, który może być łatwo łazikiem, a nawet dezerterem.

Komitet obywatelski rezyduje w gmachu uniwersyteckim, strzeżony przez obywatelskiego gwardzistę, o twarzy weterana, przechadzającego się miarowym krokiem tam i napowrót przed frontonem wszechnicy. Wewnątrz akcya podzielona na sekcye i biura, funkcyonujące bez przerwy — przez cały dzień. Komitet wydaje własną gazetę-plakat p. t. „Strażnica“, redagowana przez Tadeusza Kończyńskiego. W podobnym stylu urzęduje we własnym lokalu Liga obrony ojczyzny, gdzie również przez cały dzień trwa zawijanie pudełek, segregowanie darów, wysyłanie gazet i t. p. — Pomiędzy obu instytucyami panuje podobno cicha rywalizacya, która zresztą nie przynosi nikomu szkody, a wyjść może na korzyść żołnierza przez współubieganie w najhojniejszem zaspokojeniu jego potrzeb.

Postulaty polskiego przemysłu wojennego

Memoryał Komitetu Przemysłowego przy M. S. W. — O wypłaty w bonach skarbowych, awanse finansowe i kredyty długoterminowe dla fabryk. — Odpowiedź min. skarbu. — Rząd gwarantuje przemysłowi wojennemu wydatną pomoc.

Kraków, 1 września.

Przed kilku dniami przedstawiliśmy w specyalnym artykule dotychczasowe prace Komitetu przemysłowego przy ministerstwie spraw wojskowych, zwracając uwagę na to, że mobilizacya przemysłu na potrzeby armii zaczyna wydawać pomyślne rezultaty. Aby tym pracom zapewnić pewniejsze podstawy rozwoju, Komitet przemysłowy przedłożył niedawno p. ministrowi skarbu memoryał, zawierający pewne postulaty, **bez których spełnienia wynik usiłowań byłby iluzoryczny.**

Oto treść tego pisma w krótkości:

Złe warunki finansowe, w jakich nasze fabryki mogły dotychczas pracować dla armii, tamowały rozwój naszego przemysłu wojennego, a armia musiała pokrywać swe potrzeby przeważnie na rynkach zagranicznych. **Chodzi o to, aby tem przemysł rozwinąć, pchnąć go na szersze tory i uniezależnić od zagranicy.** Konieczna jednak jest tutaj **wydatna pomoc rządowa**, zwłaszcza, że przeżywamy obecnie kryzys gospodarczy, który uniemożliwił produkcyi krajowej **korzystanie z kredytu prywatnego**, gdyż **banki**, jak wiadomo, **kredyt swój cofnęły.**

Wielką, kardynalnej wagi pomocą dla fabryk, produkujących lub mających produkować dla armii, będzie **sposób dokonywania wypłat za zamówienia. Zakłady** tego rodzaju w obecnych warunkach **mogą produkować tylko za gotówkę**, wobec zmniejszenia się kapitałów obrotowych. Natomiast wypłaty, dokonywane w jakichkolwiek walorach, nie mających w zupełności charakteru znaków płatniczych, odstraszają jedynie przemysł od pracy dla armii. Stąd **wprowadzone obecnie wypłaty za wykonane obstalunki dla armii w 4-procentowych bonach skarbowych wstrzymują i częściowo unieruchomiają kapitał obrotowy przedsiębiorstw przemysłowych**, częstokroć zaś **nawet uniemożliwiają przyjmowanie zamówień rządowych**, skutkiem czego, zdaniem Komitetu, powinny być zaniechane. O ile to jest niemożliwem z jakichkolwiek ważnych względów skarbowych, **to przemysł winien się spotykać z daleko idącemi ułatwieniami w spieniężaniu bonów skarbowych.** Komitet przemysłowy proponuje w tym względzie: 1) **Nieograniczanie wymiany bonów na gotowiznę w P. K. K. P.** i przyjmowanie ich przy pokrywaniu wszelkich **należności skarbowych, jak podatki, cła, opłaty** i t. p.; 2) **Pokrywanie bonami opłat za wszelkie surowce, nabywane przez rzeczone fabryki od rządu, jak węgiel, ropa** i t. p.; 3) Pokrywanie kosztów transportowych i 4) **możność nabywania za bony skarbowe pożyczek państwowych.** To wszystko uchroni przemysł krajowy od unieruchomienia części jego kapitału obrotowego. (Jak wczoraj donieśliśmy, postulaty te, — acz nie w pełni — **zostały już spełnione. Red.).**

Niezbędną dalej jest rzeczą udzielanie zakładom przemysłowym **poważnych awansów pieniężnych** na wykonanie obstalunków dla armii. Wysokość tych awansów powinna dochodzić do **75% należności**, bez pętania ich zbyt trudnemi gwarancyami. **Procedura** zaś przy udzielaniu awansów **nie może być tak długa, jak to ma** miejsce obecnie. **Prawo stosowania awansów** winno posiadać **bezpośrednio ministerstwo spraw wojskowych**, bez każdorazowej apelacyi do ministerstwa skarbu.

W ten sposób stworzą się warunki odpowiednie dla tych gałęzi przemysłu lub poszczególnych zakładów przemysłowych, które bez wielkich inwestycyi mogą się przystosować do produkcyi wojennej. Dla wyzyskania całości sił naszego przemysłu pozostają jeszcze zakłady, które, kompletując dotychczasowe urządzenia, mogą swą produkcyę łatwo zmienić i przygotować do potrzeb wojny. Kapitał prywatny i zasoby tych fabryk nie będą mogły sprostać kosztom i niezbędnym inwestycyom.

Ze względu na rozwój produkcyi wojennej, państwo (względnie wojskowość) **powinno udzielić przemysłowi wydatnej pomocy kredytowej**, a to przez **kredyt długoterminowy, co najmniej 10-letni, oprocentowany nie wyżej, niż 5%, z rozpoczęciem opłat w 3 lata po zaciągnięciu pożyczki.** Wysokość kredytu powinna dochodzić do 100% wartości inwestycyjnej, z ograniczeniem do 60% wartości warsztatu pracy, po dokonanych inwestycyach.

Te same motywy, — kończy w memoryale Komitet przemysłowy, — przemawiają za daleko idącą pomocą państwową dla organizowanych przedsiębiorstw przemysłowych, któreby zapełniły luki naszej produkcyi w dziedzinach najniezbędniejszych, jako to fabryki broni, narzędzi, samochodów, gum i t. p. Zakłady zaś świeżo powstające powinny korzystać z długoterminowych kredytów, których wysokość mogłaby dosięgać 50% wartości nowoorganizowanego zakładu.

* * *

Na powyższy memoryał Komitetu przemysłowego przy ministerstwie spraw wojskowych odpowiedział minister skarbu Grabski pismem z dnia 2? sierpnia b. r., starając się udowodnić, że rząd ma pełne zrozumienie dla potrzeb przemysłu wojennego i z własnej inicyatywy idzie temu przemysłowi na rękę.

Według przedstawienia p. ministra skarbu, słuszne dezyderaty przemysłu, zaznaczone w memoryale Komitetu przemysłowego, uwzględnił rząd już dotąd w następujących punktach:

Ministerstwo skarbu wydaje **rozporządzenie, które upoważni kasy skarbowe do wymiany 4-procentowych bonów skarbowych na gotówkę.** (Tekst tego rozporządzenia podano wczoraj w artykule „Nowe zarządzenia finansowe rządu. Red.).

Przechodząc do sprawy udzielania zakładom przemysłowym **awansów pieniężnych** na poczet zamówień rządowych, ministerstwo skarbu stwierdza, że jak przedtem, tak i obecnie nie czyniło w tym względzie przemysłowcom żadnych trudności, lecz przeciwnie, **czyni wszelkie ułatwienia** i z możliwie największym pospiechem uwzględnia przedstawione w tej mierze wnioski zakładów przemysłowych, pracujących na potrzeby armii.

W ostatnich czasach udzieliło ministerstwo skarbu znacznych zaliczek przemysłowi włókienniczemu na poczet zamówień dla armii. W szczególności Stowarzyszenie dla obrotu materyałami i towarami tekstylnymi w Bielsku otrzymało zaliczkę w kwocie **150 milionów marek,** Krajowy Związek przemysłu włókienniczego w Łodzi zaliczkę **35 milionów marek,** a Związek przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem w Łodzi **84 miliony marek.** Oprócz tego otrzymał zaliczkę ze skarbu na poczet zamówień dla wojska Związek przemysłu włókienniczego w Tomaszowie w kwocie **40 milionów marek,** oraz fabryka wyrobów włókienniczych w Krośnie **16,750.000 marek.** Zaliczki powyższe przyznano przemysłowi włókienniczemu na poczet zamówień, opiewających na ogólną ilość **1,220.000 metrów sukna,** przeznaczonego na cele wojskowe, które ma być sporządzone w ciągu pięciu do ośmiu miesięcy. Ponadto otrzymała zaliczkę ze skarbu fabryka „Pocisk“, pracująca dla armii, w kwocie **50 milionów marek,** a Sochaczewska fabryka prochu uzyskała od ministerstwa spraw wojskowych pożyczkę w kwocie **15 milionów marek.** (O przeważnej części tych zaliczek donieśliśmy już dawniej w artykule naszego warszawskiego korespondenta. Red.).

Pomoc finansowa państwa w formie kredytu długoterminowego na inwestycye, konieczne dla rozwinięcia produkcyi wojenno-przemysłowej, należy do zadań **Państwowego Banku odbudowy, którego powołanie do życia nastąpi w najbliższym czasie.** Ponieważ bank ten nie mógł odrazu rozwinąć swej działalności, **ministerstwo skarbu dzieliło ministerstwu przemysłu i handlu kredytu w wysokości 15 milionów marek na udzielenie przemysłowcom długoterminowych pożyczek inwestycyjnych.** W bieżącym okresie budżetowym zażądało ministerstwo przemysłu i handlu na cele inwestycyjne przemysłowe kredytu w wysokości 100 milionów marek. Ministerstwo skarbu, mając na uwadze konieczną potrzebę takiej pomocy kredytowej, było gotowe zgodzić się na przyznanie tego kredytu, a jedynie nakazem przez chwilową sytuacyę konieczność unikania wydatków inwestycyjnych stoi na przeszkodzie natychmiastowemu uruchomieniu tych kredytów.

Opłata stemplowa od sprzedaży przedmiotów zbytku

Kraków, 1 września.

(4) W dniach najbliższych wejdzie w życie ustawa o **opłacie stemplowej od sprzedaży przedmiotów zbytku.**

Ministerstwo skarbu nie wiele zadało sobie pracy w wynalezieniu przedmiotów zbytku. Za zbytek uznał p. minister każdą rzecz, niezbędną człowiekowi, nawet **przeciętnie kulturalnemu.** Spis przedmiotów, podlegających opłacie, obejmuje **każdą drobnostkę pod jakąkolwiek postacią. Jeżeli** motywem zaprowadzenia tej opłaty było przysporzenie skarbowi państwa większych dochodów, — niewątpliwie ustawa ta odniesie jednak tej zamierzony skutek. Wprowadzenie opłaty **wpłynie na drożyznę nowo opodatkowanych przedmiotów,** co w pierwszym rzędzie odbije się na konsumentach, którzy przy największej nawet skromności, nie będą mogli się obyć bez takich przedmiotów „zbytku“, jak **torby czy kufry do podróży,** — nie mówiąc już o **artykułach toaletowych,** które ze zbytkiem nie mają nic wspólnego.

Nawet względy na ochronę waluty nie mogły podyktować tak drakońskiego brzmienia ustawy.

Ustawa jednak istnieje — zapoznamy więc czytelników z jej treścią.

Opłacie więc podlega sprzedaż przedmiotów zbytku przez osobę, zajmującą się sprzedażą **zawodowo i samowolnie,** w celach zarobkowych, na rzecz osoby, która przedmiot ten nabywa **nie w celu dalszego przerobienia lub pozbycia obliczonego na zysk.**

Nie podlega natomiast opłacie sprzedaż przedmiotu osobie, trudniącej się dalszą przeróbką

lub rozsprzedażą tego rodzaju przedmiotów. Nie podlega również opłacie sprzedaż oryginalnych dzieł sztuki plastycznej, wykonanych **przez artystów, obywateli Rzeczypospolitej, żyjących lub zmarłych w ostatnich trzech latach, gdy sprzedaje je sam artysta lub jego krewni w linii prostej.**

Do uiszczenia opłaty obowiązany jest sprzedawca, a wymierza się ją od ceny sprzedaży. **Opłata wynosi 10% od sumy sprzedaży.**

Prawo skarbu do żądania opłaty rozpoczyna się **w chwili uiszczenia ceny sprzedaży lub jakiejkolwiek jej części.** Każdy sprzedawca obowiązany jest prowadzić osobną „księgę sprzedaży przedmiotów zbytku“. Prawo skarbu do ściągania opłaty przedawnia się **po upływie 5 lat od chwili,** w której powstał obowiązek uiszczenia opłaty. Bieg przedawnienia przerywa się przez wszelkie czynności urzędowe, zmierzające do ustalenia wysokości opłaty lub do jej uiszczenia, gdy wiadomość o tych czynnościach doszła do strony interesowanej. Prawo do żądania zwrotu opłaty, niewłaściwie uiszczonej, **gaśnie po upływie roku kalendarzowego,** licząc od dnia uiszczenia.

Osoby, zajmujące się sprzedażą, obowiązane są donieść o tem władzy skarbowej, wymieniając szczegółowo wszystkie rodzaje przedmiotów zbytku, których sprzedażą się trudnią, jako też podać dokładnie swoją firmę i adres. Przedstawicielom władzy skarbowej **służy każdej chwili prawo wstępu do lokalu przedsiębiorstwa oraz przeglądania wszelkich ksiąg, dokumentów i korespondencyi,** dotyczących przedsiębiorstwa. Ustawa przewiduje ostre przepisy karne przeciw winnym nie wypełniania artykułów tejże ustawy. Najlżejszą karą jest grzywna **do pięćdziesięciokrotnej wysokości kwoty,** na jaką narażono skarb. W razie niemożności określenia kwoty, na której utratę skarb narażono, nakłada się grzywnę w wysokości **od 100 do 100.000 marek.** Trzykrotne ukaranie jednej i tej samej osoby pociąga za sobą **odebranie uprawnienia przemysłowego, względnie handlowego.**

Od orzeczenia w przedmiocie grzywny władzy skarbowej służy oskarżonemu prawo odwołania do władzy wyższej najdalej w ciągu miesiąca od dnia doręczenia. **Odwołanie wstrzymuje orzeczenie karne.**

DLACZEGO?

(Kr.) Istnieją podobno w Krakowie towarzystwa i związki mające za cel szerzenie zamiłowania przyrody a to propagandą sadzenia drzew, urządzania zagajników, etc. Związki te spełniają zarazem dwa zadania: kulturalne (zamiłowanie przyrody) i zdrowotności (przysparzania drzewostanu w mieście i na jego peryferyach. Zdawaćby się jednak mogło, że są stowarzyszenia nielegalne, konspiracyjne, z taką nieśmiałą jakąś ostrożnością działają, tak mało dają znać o sobie. Całą doniosłość zadrzewienia miasta uznał i zrozumiał pierwszy dr Jordan i stworzył własnem staraniem ów śliczny park, będący błogosławieństwem biednych dzieci, które wielki filantrop nad życie ukochał. Tą samą drogą poszedł i śp. dr Wilkosz przyczyniając się wielce do zadrzewienia gościńców przecinających Błonia. Jemu też zawdzięczać należy stworzenie małego ale tak uroczego zagajnika drzew szpilkowych na drodze do Parku dra Jordana. Istnieje w Krakowie „Towarzystwo przyjaciół sadzenia drzewek“, które swego czasu prowadziło żywą a skuteczną propagandą między młodzieżą. „Towarzystwo upiększenia miasta“ ma również w swych statutach zawarowane czuwanie nad publicznymi ogrodami i parkami.

W zasadzie uznajemy zatem błogosławieństwo drzew i ogrodów dla miast i ich mieszkańców — w praktyce jednak inaczej przedstawia się ta sprawa, a jest to tem bardziej pożałowania godna, ile że dzieje się to z wiedzą i aprobatą Magistratu.

Dlaczego jeden z najpiękniejszych parków podmiejskich dawny Park Lasockich nad Wisłą został zamknięty dla publiczności i półkolonii dziecięcych pod pozorem, że dzieci niszczą drzewa. **Dlaczego** natomiast wynajęto cały olbrzymi park z pałacem i zabudowaniami za bajecznie niską cenę 1300 Mk. rocznie, jednemu z urzędników magistrackich, który wypasa w nim swoje krowy, a stare przepiękne drzewa wycina na opał?

Krakowska Spółka Tramwajowa

— o —

Od dnia 1-go września b. r. ceny jazdy koleją elektryczną są następujące:

Dla dorosłych . . . . 3·—

„ urzędników i robotników 1·50

„ młodzieży szkol. i dzieci —·50

DYREKCYA.

Ogłoszenie.

L. 3144/20.

Zarząd żupy solnej w Bochni zawiadamia, że aż do odwołania, sprzedawać będzie sól poszczególnym odbiorcom **bezpośrednio** tj. we własnym zakresie działania.

Zamówienia wraz z należytością monopolową (46.200 M. za 100q I. sorty soli mielonej, bez opakowania i kosztów przewozu), należy przesłać wprost do Zarządu żupy solnej, względnie wpłacić w Kasie Zarządu, poczem sól wysłaną zostanie interesowanym za pośrednictwem Biura spedycyjnego K. Br. w Bochni.

Naczelnik Zarządu żupy solnej
st. radca górniczy
Inż. Fr. Mackiewicz.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Bronisławy

Wschód słońca: 4·54.

Zachód słońca: 5·25.

Długość dnia: 13·38.

Sroda 1 Września

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Lilla Weneda“.
Czwartek: „Ponad śnieg“.
Piątek: „Noc listopadowa“.
Sobota: „Kiliński“ (Nowość!).
Niedziela popoł.: „Pan poseł“.
Wieczór: „Kiliński“.

TEATR „BAGATELA“

Środa: „Dobrze skrojony frak“.
Czwartek: „Dobrze skrojony frak“
Piątek „Tajfun“.
Sobota: „Tajfun“.
Niedziela popoł.: „Twarz i maska“.
Wieczór: „Dobrze skrojony frak“.

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Chata za wsią“.
Czwartek: „Za dawnych dobrych czasów“.
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota: „Za dawnych dobrych czasów“.
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki“.
Wieczór: „Obrona Częstochowy“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „Czar walca“.
Czwartek: „Czar walca“.

— o —

Posiedzenie komisyi aprowizacyjnej.

(T) Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie tutejszej komisyi aprowizacyjnej. Przedewszystkiem wybrano komisyę mięszaną, w skład której weszło 8 członków, t. j. 5 członków komisyi, jednego z administracyi akcyzy m., jednego z urzędu walki z lichwą i jednego członka cechu rzeźników, **aby w ten sposób regulować ceny mięsa (!).**

Następnie omawiano kwestyę zakazu sprzedawania owoców na placach publicznych.

Wszyscy oświadczyli się przeciw zakazowi, twierdząc, że jest on bezcelowym w epidemii i nie zapobiegnie jej, a stworzy zastój w ruchu handlowym.

Następnie uchwalono przedłożyć magistratowi projekt uregulowania cen napojów wyskokowych. Prezes r. m. Czerny interpelował w sprawie podawanej w kawiarniach **kawy, która jest wprost niemożliwą do picia i zdrowiu szkodzącą.** Komisya uchwaliła, aby kawę, podawaną w kawiarniach, poddawano analizie chemicznej w miejskim zakładzie chemicznym.

W sprawie nafty interpelowany wiceprezydent oznajmił, że **na sierpień kontyngent jest już dla Krakowa przyznany.** Co do kontyngentu spirytusu denaturowanego to — kontyngent zmniejszono z 15.000 litrów na 1.500 litrów.

W sprawie opału oświadczono ze strony magistratu, że sprawa nie przedstawia się tak tragicznie (!) Rozdział dotychczasowy następuje normalnie i ludność otrzyma należyty przydział.

W sprawie **ziemniaków** oświadczono, że magistrat zamówił je w wielkiej ilości w Poznańskiem i że ziemniaki te niebawem nadejdą i będą sprzedawane po cenie 80 marek za cetnar.

Również wystarał się magistrat o drzewo i to jest sprzedawane w miejskich składach po 72 marki za metr.

Wreszcie poruszano sprawę mąki i chleba. Uchwalono wniosek, aby magistrat już teraz zgodził okoliczne młyny do wymełcia kontyngentu zboża.

Po omówieniu jeszcze kilku pomniejszych spraw, posiedzenie zamknięto.

— o —

Odjazd „pancerki“ na front.

(4) Po raz drugi w niespełna tygodniu kadra samochodowa na Dąbiu wysłała swych wychowańców na front.

Za kolumną samochodową podążyła wczoraj na wschód „pancerka“, pięknie wyposażona przez komendanta kadry majora dra Piotrowskiego. Historya pancerki tej jest wcale ciekawą.

Niespełna jeszcze miesiąc temu **służyła ona bolszewikom przeciw naszym wojskom.** Pogruchotana naszymi granatami dostała się wraz obsługą do niewoli. Zremontowane zupełnie auto sprowadzono do Krakowa i tu w warsztatach kadry, pozostających pod umiejętnem kierownictwem inż. kap. Micińskiego **z kupy żelaza stworzono istne cacko** — mimo swego groźnego przeznaczenia.

Odchodzących „wiarusów pancernych“ żegnał pięknemi słowy ulubiony przez oficerów i żołnierzy major Piotrowski. Wskazywał im jak ciężkie zadanie ich czeka — jednakże jest pewnym, że wypełnią je należycie.

Po pożegnaniu major Piotrowski wraz z komendantem „pancerki“ por. Dąbrowskim odbył po raz ostatni inspekcyę auta, osobiście odbył jazdę próbną — jak również wypróbował działalność karabinów maszynowych.

Wieczorem auto zawagonowano wraz z obsadą żegnaną serdecznie przez towarzyszów broni odjechało na front.

— o —

Powrót uchodźców.

Minist. spraw wewnętrznych komunikuje, że do powiatów: sierpeckiego, ciechanowskiego, przasnyskiego, mławskiego, makowskiego, ostrowskiego, łomżyńskiego, koleńskiego, wysoko-mazowieckiego, białostockiego i bielskiego (grodzieński) dozwolony jest obecnie powrót miejscowej ludności bez ograniczeń.

Nareszcie!

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Na mocy par. 7 a) ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. pr. p. zakazuje się rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym organu austryackiej partyi socyalno-demokratycznej p. t.: „Arbeiter Zeitung“, wychodzącego w Wiedniu. Zarazem odbiera się temu czasopismu debit pocztowy, wskutek tego, że pismo to zajmuje nieprzychylne stanowisko wobec rządu i społeczeństwa polskiego jak wogóle wobec państwowości polskiej“.

—o—

Napad bandycki na pociąg „Czerwonego Krzyża“.

W Nasielsku przed kilku dniami o godz. 1 w nocy do wagonu Czerwonego Krzyża stojącego w pobliżu stacyi na bocznej linii pociągów wpadł jakiś mężczyzna w czapce kolejarza i w kożuszku.

W wagonie tym spała sama sanitaryuszka Stefania Potocka. Napastnik z okrzykiem „dawaj pieniądze“ rzucił się na nią, schwycił za gardło i zaczął dusić. Gdy Potocka wszczęła alarm, zuchwały opryszek włożył jej pięść w usta, lecz napadnięta zaczęła go gryźć. Rabuś nie mógł znieść bólu i z okrwawionemi palcami wyskoczył z wagonu i ukrył się w ciemnościach nocy.

Na krzyk napadniętej podążyli wszyscy pracownicy z sąsiednich wagonów Czerwonego i Białego Krzyża. Również nadbiegło kilku policyantów z policyi kolejowej oraz żołnierze, będący w przejeździe na stacyi. Wśród przybyłych na ratunek zjawił się i... sprawca napadu, lecz był on już przebrany w mundur żołnierski.

Świeże ślady krwi na pogryzionych palcach wskazywały na to wyraźnie.

Osłabiona i przestraszona Potocka również go poznała. Dalsze dochodzenie ustaliło, że ujęty namówił dwóch swoich kolegów do udziału w ograbieniu wagonu Białego Krzyża, gdzie podczas sprzedaży artykułów żywnościowych widział kasetkę napełnioną banknotami.

Ponieważ koledzy nie zgodzili się na tę propozycyę, zatrzymany udał się na rabunek sam, lecz w ciemności, zamiast do wagonu Białego Krzyża, wtargnął do wagonu Czerwonego Krzyża. Ujętego przewieziono do Nowego Dworu i oddano władzom wojskowym. Sprawę skierowano do sądu doraźnego.

Wykrycie szajki przemytników pieniędzy.

(T) Onegdaj aresztowała policya na dworcu kolejowym niejaką **Sarkę Mahler**, lat 27, pochodzącą z Rawy Ruskiej, włościcielkę handlu galanteryjnego w Nowym Sączu, u której podczas rewizyi znaleziono w jej walizce kilkanaście paczek banknotów amerykańskich (dolarów), marek niemieckich i polskich nadto złote monetę ogólnej wartości **7 milionów marek.** Na policyę podczas rewizyi zgłosiła się siostra Mahlerowej, Zofia Amkraut, lat 32, b[illegible]arka z Nowego Sącza, która miała zamiar odprowadzić (!) swą siostrę do Trzebini.

Znaleziono przy nich również listy szyfrowane.

Obydwie siostry, jak i ich wspólnicy chcieli przekupić urzędników policyjnych, dając miliony, aby ci zatuszowali całą sprawę. Gdy to nie pomogło, chcieli koniecznie wycofać z rąk policyi tajemnicze listy, za co ofiarowali 2 miliony marek.

Nic to jednak nie pomogło. Pieniądze skonfiskowano. Obie siostry aresztowano. Zachodzi tutaj wykrycie całej szajki, która wywoziła miliony poza granice państwa polskiego, — ewentualnie zachodzi tutaj też możliwość jakiejś propagandy. **Śledztwo za dalszymi wspólnikami w toku.**

— o —

Rozstrzelanie dezertera.

(T) Wczoraj odbył się w tutejszym sędzie wojskowym przy ul. Montelupich sąd doraźny przeciwko następującym dezerterom:

Stanisławowi Czakowi, lat 34, szeregowcowi 12 p. p. — Oddano jego sprawę do zwyczajnego postępowania.

Franciszkowi Radeckiemu, lat 23, z Zagórza, pod Wieliczką, szeregowcowi 20 p. p. — Oddano pod sąd pułkowy.

Stanisławowi Lorekowi, szeregowcowi 20 p. p. lat 19, którego skazano wskutek nieletności na 10 lat więzienia;

Janowi Cudakowi, lat 19, z Pogorzyc koło Chrzanowa, szeregowcowi 20 p. p., za dwukrotną dezercyę na 10 lat ciężkiego więzienia;

Jana Irlika, szeregowca 12 p. p., lat 21, z Sanek, pow. Chrzanów, **za zbrodnię dezercyi zasądzono na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano o godzinie 8 wieczorem.**

Z targu.

(m-m) Na targu wczorajszym można było wśród owoców i jarzyn zaobserwować piękne okazy, świadczące o niezwykłej bujności tegorocznej wegetacyi: a więc zadziwiającej wielkości głowy kapusty, olbrzymie ogórki, dynie, ważące 21 kilo, jabłka funtowe itp. Ziemniaki tegoroczne są również duże i zdrowe, cena targowa wynosi obecnie 3—3 m. 50 fen. za kilo. Za główkę kapusty białej żądano 1—2 m., za główkę kapusty czerwonej 2 marki, za główkę kapusty włoskiej 1 m., za ogórek 1—3 b., za kilo fasoli szparagowej 2 m., za kilo pomidorów 18 marek, za kilo cebuli 12 marek, za kalafior 25 marek, za wiązkę buraków 3 marki, za wiązkę marchwi 4—5 marek, za wiązkę pietruszki 6 marek, za kaczan kukurydzy 1—2 marek, za kilo dyni melonowej 2 marki, za litr fasoli białej „jaśka“ 11 marek, za litr fasoli kolorowej 7 marek, za litr grochu zielonego suchego 15 marek, za litr pszenicy 14 marek, za litr żyta 12 marek, za litr pęcaku 15 marek, za litr kaszy jęczmiennej 1[illegible] marek, za litr kaszy tatarczanej 24 marki, za kilo grysiku pszennego 48 marek.

Jaj doniesiono sporą ilość, sprzedawano je po 2 m. 50 fen. za sztukę, można było dostać mniejsze jajka po 4 za 9 marek. Za kilo masła żądano 130—140 m., za kilo sera 20 m. Za gęś żądano 200—250 m., za kaczkę 80—100 m., za dużą kurę 150—200 m., za parę kuraków 100—120 marek.

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 22 kwietnia 1920 r. magistra św. teologii ks. Józefa Archutowskiego wykładającego nauki biblijne na Uniwersytecie Lubelskim, profesorem nadzwyczajnym studyum biblijnego starego Testamentu w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 24 maja dra Juljana Tokarskiego profesorem zwyczajny mineralogii i petrografii w szkole Politechnicznej we Lwowie.

REDUKCYA TELEFONÓW W MAGISTRACIE. Magistrat donosi, że z dniem 1 września zmniejszy liczbę miejskich telefonów urzędowych. Mianowicie zniesione zostają telefony: Nr. 87 w filii Domu kalek, Nr. 1331 w parku Jordana, Nr. 2507 w szkole gospodarstwa domowego, Nr. 3139 w sali rady miasta. Nadto zmniejszono liczbę telefonów w miej. Izbie obrachunkowej przez zniesienie tel. Nr. 503 (kontrola widowisk) i 1221 (rewizya), pozostawiono natomiast telefon Nr. 3194 (Izba obrachunkowa). W Budownictwie m. zniesiono telefon Nr. 2023 (biuro drogowe), Nr. 2383 (regulacya miasta), Nr. 3202, natomiast pozostawiono Nr. 382 budownictwo m. oddz. B. W oddziale budownictwa A. zniesiono telef. Nr. 3012, a pozostawiono Nr. 319. Wreszcie zniesiono Nr. 2328 (filja straży pożarnej w Półwsiu zwierzynieckiem), zostawiając Nr. 49 (straż pożarna).

ZGŁASZANIE PRAW DO ZASIŁKU WOJSKOWEGO. P. K. U. komunikuje: Każdy szeregowy, czy-to poborowy, czy też ochotnik, winien zgłosić prawo do zasiłku wojskowej Komisyi Przeglądowej, która go zaciąga do służby wojskowej, przyczem obowiązany jest przedłożyć poświadczenie dotychczasowego pracodawcy, potwierdzone przez władzę miejscową (gmina, magistrat), ile wynosił jego ostatni miesięczny zarobek w pieniądzach i w naturze, oraz, czy rodzina jego pobierać będzie nadal i w jakiej wysokości od tegoż pracodawcy jakieś pobory w pieniądzach i w naturze przez czas służby wojskowej popisowego. Władze zaciągowe wypełniają formularze zgłoszenia dla każdego ubiegającego się o zasiłek dla rodziny, który odpowiada też w zupełności za prawdziwość powyższych dat. Szeregowy wcielony do wojska może zgłosić prawo do zasiłku dla rodziny w oddziele lub zakładzie, w którym pełni służbę.

DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Krakowski Ochotniczy Oddział Obrony (K. O. O. O.) w porozumieniu z Akad. Egzekutywą wojskową w Krakowie, wzywa wszystkich słuchaczy wyższych uczelni, niewojskowych, zamieszkałych w Krakowie którzy nie uzyskali zwolnienia od obowiązkowj pracy obywatelskiej, by zgłosili się do wspomnianego Oddziału (Groble 9, I. p.) w dniach od 2—4 września, między godziną 11 a 12 i 5 a 6, celem wypełnienia obowiązków obywatelskich, wyznaczanych im zależnie od kwalifikacyi.

BIURO INFORMACYJNE III. SEKCYI KOP. składa imieniem rannych i chorych żołnierzy serdeczne podziękowanie dotychczasowym ofiarodawcom za 1320 książek, złożonych w czasie od 15 do 30 sierpnia i apeluje gorąco do społeczeństwa krakowskiego o dalsze jak najliczniejsze i najrychlejsze nadsyłanie książek pod adresem: Biuro informacyjne III. Sekcyi KOP. gmach Uniwers. Jag. 35 sala.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz drugi w tym sezonie „Lilla Weneda“, której wznowienie w ub. tygodniu zapełniło widownię do ostatniego miejsca. Jutro „Ponad śnieg“ dramat Żeromskiego, który zdobył sobie w tym sezonie świetny sukces. Próby z przygotowywanej na sobotę patryotycznej sztuki M. Bałuckiego pt.: „Kiliński“ dobiegają końca. Rolę tyt. gra p. Nowakowski, w wybitniejszych rolach wystąpią pp. Dobrzańska, Ordyńska, Pancewiczowa oraz panowie: Białkowski, Bracki, Dobrzański, Guttner, Jednowski, Miarczyński, Nowacki, Wasilewski z p. Sosnowskim reżyserem sztuki. „Kiliński“ wchodzi na afisz w sobotę 4 września. W dniu dzisiejszym kończy się przyjmowanie abonentów stałych miejsc na premiery dla dawnych posiadaczy, od jutra tj 1 września przyjmuje administracya zgłoszenia nowych reflektantów.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dwa razy jeszcze w tygodniu (dzisiaj i jutro) powtórzony będzie „Dobrze skrojony frak“ Dregelyego, który dzięki istotnej swej wartości i wybornej grze artystów z p. Nowackim na czele, stale zapełnia widownię. Na piątek najbliższy przygotowuje „Bagatela“ niezwykle silną sztukę Lengyela pt. „Tajfun“. Rzecz ta obiegła w tryumfalnym pochodzie wszystkie sceny stołeczne. Role główne kreować będą pp. Julia Elsnerówna pozyskana świeżo wybitna artystka scen warszawskich Janina Wernicz oraz Wojciech Brydziński i cały niemal zespół artystów „Bagateli“, którym autor „Tajfuna przeznacza również odpowiedzialne bardzo zadanie. Bilety na premierę głośnej sztuki nabywać już można przy kasie teatru.

JULIIA ELSNERÓWNA W „BAGATELI“. W skład zespołu „Bagateli“ zaangażowała dyrekcya teatru p. Julię Elsnerównę, wybitną artystkę scen waszawskich. P. Elsnerówna pracowała ostatnio na scenie teatru „Rozmaitości“ oraz „Teatru polskiego“ celując w rolach salonowych, liryczno-dramatycznych i jako wykonawczyni heroin współczesnego dramatu. Piękne warunki sceniczne artystki, jej uroda i linia szlachetna wprowadziły artystkę na widownię jako siłę par excellence interesującą a rzetelny talent o skali bardzo rozległej zdobył jej należne uznanie krytyki i publiczności, a przedewszystkiem repertuar bardzo szeroki obfitujący w kreacye istotnie pierwszorzędne. Z ciekawszych postaci scenicznych p. Elsnerównej podnieść należy Zonę w „Małym Domku“ i „Ich czworo“, Hrabiny w „Polityce“, Heleny w „Lekkomyślnej siostrze“. Rolą pierwszą, którą artystka odtworzy na scenie „Bagateli“ będzie Helena Laroche w „Tajfunie“ Lengyela, którego premiera odbędzie się w piątek. Zaangażowaniem p. Elsnerównej uzupełniła dyrekcya bardzo cennym nabytkiem niewieści zespół, powiększając ogólny zespół artystyczny do liczby czterdziestu członków.

Z MIEJ. TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro premiera świetnej operetki Stolca „Za dawnych dobrych czasów“ która przez trzy lata nie schodziła z repertuaru w Wiedniu. Reżyseryę prowadzi p. Lelewicz, orkiestrą kieruje pozyskany dla naszej sceny kap. Górzyński. W głównych rolach wystąpią pp. Feldman-Sawicka, Korabianka, Merlińska, Relewicz, Zimajer, Żeliska, Topolska, Jarniński, Lelewicz, Kalinowski, Minowicz, Ostrowski, Rewera, Czerski i Biegalski. Humor i sentyment nowej operetki, liczne i barwne ewolucye układu E. Koszutskiego i bardzo piękna muzyka, zapewnią niewątpliwie tej nowości zasłużone trwałe powodzenie. „Za dawnych dobrych czasów“ grane będzie trzy razy z rzędu we czwartek, piątek i sobotę. Dziś wzruszająca „Chata za wsią“, w niedzielę popołudniu świetny wodewil Krumłowskiego, „clou“ ubiegłego sezonu „Białe fartuszki“, wieczorem „Obrona Częstochowy“.

SZCZEPIENIE OCHRONNE ZAPOBIEGAJĄCE CZERWONCE (dysenteryi) i cholerze odbywa się począwszy od 27 bm. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt w miejskim Urzędzie Zdrowia (Magistrat od godziny 5—6 wieczorem.

DYREKCYA KURSÓW PEDAGOGICZNYCH (Pedagogium) w Krakowie donosi, że wpisy na kurs dwuleni i roczny odbędą się w dniach od 6—10 września w szkole im. św. Scholastyki (ul. św. Marka 34) w g. od 10—12. Pedagogium obejmuje kurs roczny dla kandydatów (tek) z VI kl. szkoły średniej i VI. kl. wydziałową żeńską. Przyjmuje się też uczniów i uczennice z II. i III. kursu Seminaryum. Nauka w Pedagogium jest bezpłatna. Uczniom i uczennicom niezamożnym mogą być przyznane stypendya z funduszów Ministerstwa W. R. i Ośw. Publ.

AMERYKAŃSKIE BOISKO ZABAWOWE. We czwartek o godzinie 10 rano otwarte będzie w Krakowie dla polskiej młodzieży obojga płci nowe boisko sportowe na Błoniach przy Al. 3-go Maja przy parku dra Jordana. Wprowadzone będą różnorodne gry i zabawy amerykańskie pod osobistym kierunkiem instruktorów sportowych Amerykańskiej Misyi Y. M. C. A. Boisko otwarte będzie codziennie rano od godz. 10 do 12 i popołudniu od 3 do 6. Należy mieć nadzieję, że polska młodzież skwapliwie skorzysta ze sposobności zapoznania się z amerykańskim sportem krzepiącym nietylko ciało ale także ducha.

(T) **NIEUCZCIWY MŁYNARZ.** Piotr Sala właściciel młyna na Ryglówce w Podgórzu, zboże pobierane do mełcia kradł swoim klientom a nadto pobierał lichwiarskie ceny za mełcie. P. urząd walki z lichwą wytoczył mu dochodzenie karne.

(T) **WYKRYCIE TAJNEJ PIEKARNI.** Funkcyonaryusze Pańs. Urzędu walki z lichwą odkryli wczoraj tajną piekarnię przy ul. Bocheńskiej 8, należącą do Rozalij Krause. Skonfiskowano tam 100 szuk różnego pieczywa.

(T) **PASKARZ DRZEWNY.** Wczoraj na tut. targ przywiózł Józef Zięba z Pcinna obok Myślenic wóz pełen drzewa i sprzedawał wiązki zawierające 7 cienkich polan po 7 Mk. tj. jedno polano po 1 M. Urząd walki z lichwą skonfiskował paskarzowi jego drzewo i rozsprzedał je na miejscu.

SKŁADKI. P. Franciszek Baytel, przemysłowiec z Warszawy, złożył w redakcyi naszej dla: 1) Komitetu Obrony Ojczyzny 400 M. 2) Białego Krzyża 400 M. 3) Czerwonego Krzyża 400 M. 4) Egzekutywy akademickiej do rozporządzenia rektora Estreichera 400 M. 5) Do dyspozycyi JE. Księcia Biskupa Sapiehy 400 M. — Prof. Wyrobeek z Dębicy na skutek notatki w „Gońcu Krakowskim“ o ostatnim uczniu Chopina Alfredzie Peru złożył w redakcyi naszej 30 Mk., chcąc zainicyować w ten sposób pomoc z Polski dla sędziwego ucznia naszego uwielbianego mistrza tonów.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym artykule p. t. „Nowe zarządzenia finansowe“ zakradł się błąd druku, który czyni niejasnym ustęp, zatytułowany: „Kredyty na zastaw towarów“. Mianowicie druga część tego ustępu zaczynająca się od nowej linii, ma nosić osobny nagłówek: „Zlecenia władz wojskowych“, opuszczonych w druku.

Ruch giełdowy.

Kraków, 1 września.

(4) Ruch na giełdzie krakowskiej odbywał się wczoraj pod znakiem zniżkowym. Prawie wszystkie papiery przemysłowe, którymi dokonywano transakcyi, spadły dość znacznie — jedynie „Tepege“ podniosły się z 3475 na 3485. Siersza spadła o 25 punktów, Polska Nafta o 15. Spadek papierów przemysłowych tłómaczyć należy bardzo znaczną podażą. Z papierów handlowych „Impex“ utrzymał się na onegdajszym poziomie, natomiast P. T. H. spadło o 5 punktów.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 31 SIERPNIA:

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 410, żąd. 470, transakc. 445. Handl. Spółka akc. „Impex“ ofiar. 210, żąd. 250, trans. akc. 230. Zieleniewski ofiar. 1450, żąd. —. „Lemiesz“ fabryka maszyn rolniczych ofiar. 1550, żąd. 1650. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 1300, żąd. 1400. Galic. akc. Zakłady górnicz. Siersza ofiar. 1400, żąd. 1500, transakc. 1425. „Tepege“

Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 3300, żąd. 3600, transakc. 3550—3485. Polska Nafta ofiar. 1200, żąd. 1300, transakc. 1225—1260.

Wiedeń (PAT). Kursa centrali dewiz: Zagrzeb 7750, Berlin 518'50, Zurych 3750, Chrystyania 3625, Kopenhaga 3575, Sztokholm 5000. Marki niemieckie 514'50. Leje 500. Lewy 380. Szwajcarskie 3725, francuskie 1725, angielskie 830, dolary 240, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 217—237, Budapeszt 100—110, Warszawa 93—107, nowe noty dynarowe 910—960.

Renta majowa 91'75, austryacka renta koronowa 92, renta lutowa 92, węgierska renta koronowa 110. Losy tureckie 220, Pryorytety kolei południowej 1228, Bank Verein 807, Boden Kredit 1760, austryacki zakład kredytowy 996, Bank depozytowy 751, Laender Bank 1090, Merkury 839, Union Bank 839, Bank obrotowy 615, Živnostenska Banka 1674, kolej północna 13450, kolej lwowsko-czerniowiecka 2090, austryackie koleje państwowe 3688, Alpiny 3780, Berg und Huetten 9200, Krupp 1543, Poldi Huette 2540, Prager Eisen 7400, Rima 3320, Skoda 2370, Zieleniewski 1380, Apollo 4100, Fanto 20600, Galic. Karpaty 12000, Galicya 23700.

Zurych (PAT). Kursa dewiz: Berlin 12'30, Holandya 196'25, Nowy Jork 608, Londyn 21'10, Paryż 42'40, Medyolan 28'20, Bruksela 45'25. Kopenhaga 87'50, Sztokholm 123'50, Chrystyania 86, Madryt 91, Buenos Aires 230, Praga 10'20, Belgrad 22, Zagrzeb 5'50, Budapeszt 2'60, Wiedeń 2'80.

Kursa końcowe dewiz: Berlin 12'35. Holandya 195'25, Nowy Jork 610, Londyn 21, 66, Paryż 42, Medyolan 28, 17 i pół. Bruksela 44'75, Kopenhaga 87'75, Sztokholm 123'25, Chrystyania 87, Madryt 91, Buenos Aires 225, Belgrad 21'50, Zagrzeb 5'40, Budapeszt 2'50, Wiedeń 2'80, austryackie korony stemplowane 2'60.

Lyon (PAT). Giełda paryska z 30 sierpnia: Waluty: Londyn 51'51. Nowy Jork 14'52, Belgia 104'50, Włochy 66'50, Rumunia 33'25, Szwajcarya 237, Praga 24, Renta francuska 3% 56, 4% z 1917 71'45, 5% 87'50, 4% z 1918 71'15, 5 proc. z 1920 102'25.

Prezes delegacyi pokojowej o widokach rokowań.

Dwa incydensy: Sprawa Ukrainy sowieckiej i rozkaz Tułkaczewskiego. — Rokowania nie zerwane, lecz tylko przerwane. — Zasadnicza zgoda sowietów na zmianę miejsca rokowań. — Dobra wola delegacyi rosyjskiej. — 15 punktów rosyjskich tematem do dyskusyi bez charakteru ultymatywnego. — Możliwość pokoju.

Warszawa (tel. M.). Prezes polskiej delegacyi pokojowej p. Dąbski zaprosił dziś przedstawicieli prasy polskiej, celem poinformowania ich o przebiegu rokowań w Mińsku. W czasie konferencyi, w której brał udział także sekretarz delegacyi, p. Ładoś, przedstawiono przedstawicielom prasy szereg wyciągów z protokołów obrad konferencyi pokojowej. Z protokołów tych wynika, że dwie sprawy wywoływały w Mińsku żywszą dyskusyę. **Pierwszą z nich było rozszerzenie pełnomocnictw delegacyi polskiej w tym kierunku, aby mogła ona prowadzić rokowania także z delegatami ukraińskiej sowieckiej rzeczypospolitej, — dodać tutaj jednakże należy, że delegatami ukraińskimi byli tu delegaci rosyjscy,** z których każdy miał dawać pełnomocnictwa, jedno podpisane przez Lenina i Cziczerina, drugie przez Rakowskiego, nota bene także w języku rosyjskim. Delegacya polska stała tu na stanowisku, że o ile wiadomo, Ukraina sowiecka wchodzi w skład sowieckiej rzeczypospolitej rosyjskiej, wobec czego nie uwzględniono w pełnomocnictwach delegacyi polskiej Ukrainy, jako suwerennego państwa. Delegacya polska gotowa jest jednak porozumieć się w tej sprawie z Warszawą, **nie chcąc, aby z powodu tego incydensu rokowania miały się przewlekać. Drugi incydens spowodowany został prowokacyjnym rozkazem generalissimusa rosyjskiego, Tukaczewskiego,** którym delegacya polska czuła się dotkniętą. Przewodniczący delegacyi rosyjskiej Daniszewski udzielił delegacyi polskiej **pełnej satysfakcyi.** Na prośbę dziennikarzy prezes Dąbski zgodził się na opublikowanie za pośrednictwem PAT ciekawszych wyciągów z protokołów obrad w Mińsku. Nastąpi to w dniach najbliższych. Następnie prezes Dąbski złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

Wyjazd mój i części delegacyi do Warszawy **nie oznacza bynajmniej zerwania rokowań, lecz tylko chwilowe przerwanie, spowodowane koniecznością porozumienia się z naszym rządem w szeregu spraw, których omówienie i zdecydowanie będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad konferencyi pokojowej. Podobną potrzebę porozumienia się ze swoim rządem odczuwała także delegacya rosyjska.** Pan Daniszewski i kilku członków delegacyi rosyjskiej wyjechali do Moskwy, aby tam porozumieć się bezpośrednio z rządem sowieckim. Wyjazd delegacyi polskiej okazał się tem bardziej konieczny, ile-że delegacya polska była pozbawiona należytego kontaktu z Warszawą i warunki jej pracy w Mińsku były tak trudne, że **dalsze pozostanie w Mińsku całej delegacyi i opieranie się na szczupłych wiadomościach z Warszawy musiałoby opóźnić trwanie rokowań** i spowodować zwłokę znaczniejszą, niż ta, która spowoduje wyjazd i bezpośrednie porozumienie się z rządem warszawskim. Przeniesienie miejsca rokowań zostało już przez nasz rząd — jak panom wiadomo — zaproponowane i **zasadniczo przez rząd sowiecki przyjęte.** Chodzi tylko o miejsce.

Stwierdzić muszę, że zarówno wyjazd mój, jak i części delegacyi oraz żądanie przeniesienia miejsca rokowań na teren neutralny mają na celu jedynie i wyłącznie przyspieszenie rokowań i umożliwienie szybkiego przebiegu prac konferencyi pokojowej, bo nasze dalsze pozostanie w Mińsku w warunkach, których zmiana nawet może wbrew istotnej woli i usiłowaniom rządu sowieckiego okazała się niemożliwą, musiałoby doprowadzić do znacznej zwłoki w zawarciu rozejmu i preliminarzy pokojowych. Powodując się jedynie chęcią najszybszego doprowadzenia do sprawiedliwego pokoju i porozumienia między oboma narodami, chęcią położenia kresu dalszemu rozlewowi krwi, uważaliśmy za swój obowiązek uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby usunąć wpływy, mogące wpłynąć niekorzystnie na tempo rokowań i ich wynik.

Podnieść muszę, że ze **strony delegacyi rosyjskiej, a zwłaszcza jej przewodniczącego, niejednokrotnie mieliśmy sposobność stwierdzić dużo dobrej woli i usiłowań, aby przebieg rokowań ułatwić.** Fatalne warunki, w jakich delegacya nasza znajdowała się w Mińsku przypisujemy w pewnej mierze nieszczęśliwemu wyborowi miejsca, które nastręczyło wiele technicznych trudności nie do przezwyciężenia, w dalszym zaś stopniu sowieckim **władzom wojskowym,** które w wielu wypadkach odnosiły się nieprzychylnie do naszych delegatów i utrudniały im pracę bezcelowemi szykanami. Panowie znacie skądinąd niepraktykowany w dziejach incydent z rozkazem naczelnego dowództwa armii zachodniej sowieckiej, zawierający obelgi w stosunku do naszej delegacyi pokojowej. Incydent został zlikwidowany przez stanowcze potępienie przez przewodniczącego rosyjskiej delegacyi pokojowej po porozumieniu z sowieckim komisarzem dla spraw zagranicznych Cziczerinem. Moje stanowcze żądanie, aby owo potępienie zawarte w protokole z posiedzenia z dnia 25 sierpnia **zostało oplakatowane zostało spełnione,** jak nas informuje dziś jeszcze depesza sekretarza stanu Wróblewskiego z Mińska, przesłana za pośrednictwem radiostacyi moskiewskiej. Mianowicie odnośny protokół został publicznie ogłoszony w ińsku dnia 28 b. m.

O ile chodzi o dotychczasowe wyniki pracy konferencyi pokojowej w Mińsku to jakkolwiek **nie upoważniają one do ostatecznych wniosków, to jednak muszę stwierdzić, że końcowe momenty konferencyi przyniosły niektóre objawy, które mogą w dalszym ciągu ułatwić prace nad doprowadzeniem do rozejmu i pokoju.** Jako taki moment scharakteryzowałby przejście delegacyi rosyjskiej na zaproponowane przez nas od samego początku **stanowisko pokoju porozumienia niezależnego od takiego czy innego stanu operacyi wojennych** oraz wyraźne stwierdzenie przez przewodniczącego delegacyi rosyjskiej pana Daniszewskiego, że **znane 15 punktów rosyjskich nie stanowią bynajmniej ultymatywnych warunków ze strony rosyjskiej, lecz są tylko tezami dla dyskusyi, na które delegacya rosyjska oczekuje naszych kontrpropozycyi,** traktując naprzykład kwestye rozbrojenia jako temat do dyskusyi na równi z kwestyą ochrony pracy kobiet i dzieci na międzynarodowych zjazdach.

To ostatnie stanowisko delegacyi rosyjskiej będzie ułatwieniem dalszych rokowań, które prowadzone w lepszych warunkach, mogą doprowadzić do upragnionego celu. Sądzę, że wyjazd mój do Warszawy i części delegacyi i bezpośrednie zetknięcie się z rządem wpłyną na dalszy przebieg rokowań na nowem miejscu.

Z przeżyć naszej delegacyi w Mińsku.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" pisze: Członkowie delegacyi polskiej w Mińsku **byli niejako internowani,** w oddzielnym gmachu, pod strażą bolszewików. Do kościoła wpuszczano ich pod eskortą, która towarzyszyła delegacyi przez cały czas nabożeństwa. Znoszenie się z kimś było surowo wzbronione. W Mińsku panuje prawdziwie bolszewicka bieda. Dawała się ona delegacyi naszej tem bardziej we znaki, że markę naszą przyjmowano w stosunku rubla bolszewickiego. O wartości rubla bolszewickiego świadczy fakt, że za ogolenie trzeba było zapłacić 200 rubli. Równocześnie z rokowaniami pokojowemi, prowadzone są rokowania w sprawie wymiany jeńców cywilnych. Prezesem komisyi do tej sprawy ze strony polskiej był poseł Kiernik, ze strony bolszewickiej Budkiewicz. Rokowania te, jakkolwiek nie przyniosły pozytywnych rezultatów, są na dobrej drodze.

Likwidacya komitetów plebiscytowych.

Warszawa (PAT). Na zasadzie uchwały rady ministrów z dnia 29 lipca b. r. komitety plebiscytowe na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie, Warmii i Mazurach znajdują się w likwidacyi. Wobec tego rządowa komisya likwidacyjna do spraw plebiscytowych podaje do powszechnej wiadomości, że odtąd ewentualne zaległe ofiary na te komitety nie będą przez nie przyjmowane. Zarazem komisya prosi, aby wszystkie ofiary, złożone w redakcyach pism, w stowarzyszeniach albo u poszczególnych osób dla wskazanych komitetów, przelano na rachunek tej komisyi w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej, a dowody przesłano pod adresem: Warszawa, Nowy Świat 59, ministerstwo skarbu, departament pożyczkowy, rządząca komisya likwidacyjna dla spraw plebiscytowych.

Pierwsze posiedzenie komisyi administracyjnej dla Cieszyna.

Cieszyn (PAT). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi administracyjnej miasta Cieszyna, w skład której wchodzi 10 Polaków, 10 Niemców i przewodniczący, komisarz rządowy dr. Duda, Polak. Zastępcą przewodniczącego po rezygnacyi Niemców wybrano Polaka p. Macur. Po wyborze sekcyi imieniem radnych polskich dr. Michejda odczytał protest z powodu podziału Śląska Cieszyńskiego.

O przewóz bolszewików przez kurytarz polski.

Berlin (PAT). Teleg. Komp. donosi z Bazylei: Według doniesień dzienników, stara się rząd niemiecki **uzyskać od rządu polskiego zezwolenie na przetransportowanie internowanych wojsk czerwonych przez korytarz polski** do wnętrza państwa niemieckiego, ponieważ obecność tych wojsk w pobliżu granicy mogłaby zwiększyć niebezpieczeństwo bolszewickiej agitacyi.

Wymiana 4 proc. biletów skarbowych.

Warszawa (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje, że 4% bilety skarbowe wymienia na gotowiznę Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i wszystkie oddziały oraz centralna kasa pożyczkowa i kasy skarbowe, zaś w Małopolsce urzędy podatkowe, przyczem procent oblicza się do dnia pierwszego tego miesiąca, w którym następuje wymiana.

Emisya not 100-markowych.

Warszawa (PAT). Polska krajowa Kasa pożyczkowa podaje do wiadomości, że z dniem jutrzejszym wypuszcza 100-markowe bilety, podpisane przez członków dyrekcyi polskiej krajowej Kasy pożyczkowej, pp. Stefana Karpińskiego, Zygmunta Chamta, oraz naczelnego kierownika p. Karpusa, drukowane na białym papierze. Papier ten ma bardzo nikłe znaki wodne w formie orła białego. Numeracya rozpoczyna się od 3-ciej seryi a.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.